



Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Euro - 2012

Czy damy sobie RADE?



W Ambasadzie RP na Ukrainie odbyło się spotkanie przedstawicieli struktur ukraińskich zaangażowanych w przygotowanie do Mistrzostw Euro-2012 z przebywającą w Kijowie delegacją polskich dziennikarzy, specjalizujących się w naświetlaniu tych przedsięwzięć przygotowawczych na czele z Katarzyną Meller - sekretarzem prasowym polskiej Spółki PL.2012, która m. in. koordynuje i nadzoruje działania sztabów organizacyjnych miast-gospodarzy.

W nieformalnych rozmowach nikt nie potrafił zdementować pogłosek o, m.in., pozbawieniu aż 4. ukraińskich miast prawa do organizacji mistrzostw. Wszystko wyjaśni się w Bukareszcie 12-13 maja, kiedy to władze UEFA poinformują o ostatecznej decyzji w tej sprawie.

KOS



Rodacy na świecie

Kilkunastotysięczna Polonia bułgarska należy nadal do najmniej znanych w Europie. Ich pierwsza organizacja polonijna „Towarzystwo Wzajemnej Pomocy” powstała w roku 1878 i przetrwała zaledwie kilkadziesiąt lat. Towarzystwo to było praktycznie jedyną polską organizacją działającą w bułgarskim środowisku aż do II wojny światowej.

„Dziś jest już na szczęście zupełnie inaczej - opowiada mi

Polonia BUŁGARSKA

Węgier, zginął w bitwie z Turkami pod Warną w roku 1444.

Nasza Polonia powstawała trochę przypadkowo, zazwyczaj z wielkiej miłości. Bułgarzy studiujący w Polsce i Polacy w Bułgarii poznawali się i decydowali na wspólne życie. Wielu naszych rodaków właśnie w taki

wytrwałość grupy inicjatywnej, powstałej w roku 1981, zostały uwiecznione wielkim sukcesem. W maju 1984 roku sąd rejonowy w Sofii zarejestrował Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. Wł. Warneńczyka - jako organizację społeczną, działającą na terenie całej Bułgarii. Dziś



Spotkanie świąteczne z nauczycielami szkoły polskiej w Warnie

Urszula Milczewska - wieloletnia prezes Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego w Sofii. - Nasze Stowarzyszenie nosi imię polskiego króla Władysława III, syna Władysława Jagiełły, który w wieku 20 lat, już jako król Polski i

sposób zamieszkało na bułgarskich Bałkanach.

Na początku lat osiemdziesiątych powstały w Bułgarii pierwsze koła polonijne, które stały się podstawą do założenia oficjalnej organizacji. Patriotyzm, zapal i

mamy już 10 oddziałów Stowarzyszenia w: Sofii, Warnie, Dobriczu, Wielkim Tyrnowie, Burgas, Płowdiwie, Jambole, Ruse, Starej Zagorze i Plewenie.

Ciąg dalszy na str. 5

2 maja

Marszałek Senatu Bogdan Borusewicz w swoim wystąpieniu z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą podziękował Polakom, którzy - jak powiedział - „na skutek dziejowej zawieruchy pozostali poza naszymi wschodnimi granicami” za to, że mimo „wysokich kosztów” „wytrwali w polskości, zachowali język, kulturę i umiłowanie wolności”.

Tym, co wytrwali w polskości!

Przypomniat, że co roku Dzień Polonii, jest obchodzony w innym miejscu. - W tym roku główne obchody święta odbyły się w Petersburgu - powiedział Marszałek, zaznaczając, że „w żadnym innym rosyjskim mieście nie ma tylu naszych rodaków”. W ubiegłym roku uroczystości były obchodzone w Grecji.

- Polacy rozsiani po świecie, także w Rosji, powinni mieć poczucie, że Polska dba o nich i że jest to stały element polityki państwa - podkreślił, zapowiadając, że „nadal będziemy wspierać Polaków na Białorusi. Fakt odbycia bez utrudnień Zjazdu Związku Polaków napawa nadzieją na poprawę sytuacji” - zaznaczył.

„Wierzę, że moi Rodacy będą się spotykać nie tylko poza świątecznymi dniami, będą się jednoczyć i wzajemnie wspierać. Chciałbym, żeby Polacy pracowali dla dobra swoich nowych Ojczyzn, aby tworzyli elity w krajach zamieszkania - powiedział Marszałek.

„Cieszę nas sukcesy Po-

laków w krajach ich zamieszkania, a także to, że czują się coraz pewniej i budują prestiż naszego kraju - zaznaczył B. Borusewicz, życząc Polakom poza granicami „wszystkiego najlepszego, radości z każdego dnia i wielu sukcesów w życiu osobistym”.

Ciąg dalszy na str. 2

2 maja

Ciąg dalszy ze str. 1

Tym, co wytrwali w POLSKOŚCI!



Bogdan Borusewicz - Marszałek Senatu RP, sprawującego opiekę nad Polonią i Polakami za granicą

2 maja jest obchodzony już po raz ósmy. Trudno ocenić, jak liczna jest polska diaspora. Według niektórych szacunków to około 20 milionów ludzi. Wielu naszych rodaków, szczególnie na Wschodzie, przez dziesięciolecia bało się ujawnić swą narodowość i nadal się nią nie afiszuje.

Najliczniejszym skupiskiem polskiej emigracji są Stany Zjednoczone. Według placówek konsularnych, mieszka tam ponad 10 milionów Polaków. Duże ośrodki polonijne znajdują się w Brazylii (1,5 mln), Kanadzie (800 tysięcy), Niemczech (2 miliony) i we Francji (1 mln). Za wschodnią granicą najwięcej Polaków mieszka na Ukrainie - ponad 1 milion. Liczna polska diaspora jest rozsznana po całej Rosji, około 350 tysięcy, najwięcej w okolicach Moskwy, na Syberii i w Sankt Petersburgu.

KOS

Rozproszeni po całym świecie

Jest nas 60 milionów

Pod takimi hasłami 3 maja na Ukrainie odbyły się przedsięwzięcia związane z Dniem Polonii i Polaków za Granicą. Z okazji tej wszystkim Polakom świata złożył gratulacje Prezydent Ukrainy Wiktor Juszczenko.

W archidiecezji lwowskiej odprawiono uroczyste nabożeństwa. Dziś największa liczba Polaków na Ukrainie zamieszkuje obwód żytomierski i chmielnicki. Ponad 20 tysięcy Podolan w szkołach i w pozaszkolnych placówkach uczy się mowy swych przodków - języka polskiego.

We wsi Zieleńce na Podolu, gdzie w roku 1792 w czasie wojny polsko-rosyjskiej stoczyła się zwycięska dla Polaków bitwa pomiędzy wojskami polskimi (15,5 tys.) pod dowództwem księcia Józefa Poniatowskiego i Tadeusza Kościuszki a wojskami rosyjskimi (11 tys.) dowodzonymi przez gen. Herkulesa Markowa (połączonymi z siłami Targowiczan) - złożono kwiaty pod pomnikiem żołnierskiej waleczności i cnoty wojskowej Virtuti Militari.

Nota bene, jest to jedyny takiego rodzaju pomnik na świecie, przypominający o tym, iż za namową księcia Józefa Poniatowskiego król Stanisław August ustanowił w dniu bitwy pod Zieleńcami najwyższe (po dziś) polskie odznaczenie wojskowe - order Virtuti Militari.

W Obwodowym Centrum Kultury m. Chmielnicki odbył się koncert galowy, w przeddzień którego Prezes Związku Polaków Ukrainy Stanisław Kostecki wręczył Kartę Polaka tym, którzy pomyślnie przeszli rozmowy kwalifikacyjne w Konsulacie Generalnym RP we Lwowie. Świąteczny wieczór urozmaiciły imprezy rozrywkowe zorganizowane dla młodzieży.

Franciszek MICIŃSKI

Передплатити "Дziennik Kijowski"
можна в усіх поштових відділеннях України!

Czytaj naszą gazetę w Internecie:
www.dk.com.ua

Patriotycznie

SYMBOL tożsamości narodowej

Po raz piąty 2 maja obchodzono w Polsce Dzień Flagi RP. Święto to zostało ustanowione w 2004 roku. Podobne święta obchodzone są w wielu krajach, m.in. w Stanach Zjednoczonych, Rosji, Szwecji czy Estonii.

„W okresie rządów komunistycznych - zaraz po pierwszomajowym Święcie Pracy - w całym kraju białe-czerwone sztandary skwapliwie usuwano z masztów. Władze starały się nie dopuścić do uczczenia rocznicy Konstytucji 3 Maja, ze względu na jej niepodległościowy wydźwięk” - powiedział szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Aleksander Szczygło w czasie obchodów Dnia Flagi RP

na Placu Zamkowym w Warszawie. „Obecnie - zaznaczył - coraz wyraźniej uświadamiamy sobie, jak wielką wartość stanowi narodowa tożsamość i własne niepodległe państwo. Z roku na rok w pierwszomajowy weekend coraz wyraźniej widać, że jesteśmy dumni z bycia Polakami. Coraz więcej z nas wywiesza białe-czerwone flagi”.

Ustanowiony 2 maja Dzień Flagi RP ma popularyzować wiedzę o polskiej tożsamości i symbolach narodowych. Mimo, że jest to święto państwowe, 2 maja nie jest dniem ustawowo wolnym od pracy.

Historycznie polskie barwy narodowe wywodzą się z barw herbu Królestwa Polskiego i herbu Wielkiego Księstwa

Litewskiego. W symbolice polskiej flagi biel pochodzi od biele orla, będącego godłem Polski, i biele Pogoni - rycerza galopującego na koniu, będącego godłem Litwy. Oba te godła znajdują się na czerwonych tłach tarcz herbowych. Dlatego też na fladze biel znalazła się u góry, ponieważ w polskiej heraldyce ważniejszy jest kolor godła niż tła.

Polskie barwy narodowe mają jako jedne z nielicznych w świecie pochodzenie heraldyczne. 7 lutego 1831 roku Sejm Królestwa Polskiego podjął specjalną ustawę dotyczącą barw polskiej flagi. Wcześniej, obok barw białe-czerwonych, używane były także inne barwy.

KOS

Pamięć

Odszedł człowiek wybitny

Na warszawskich Powązkach pochowano Andrzeja Stelmachowskiego.

W warszawskiej Archikatedrze św. Jana Chrzciciela odbyły się uroczystości pogrzebowe. Mszy przewodniczył metropolita warszawski arcybiskup Kazimierz Nycz.

„Prawnik, doradca komitetu strajkowego w Stoczni Gdańskiej, współtwórca statutu „Solidarności”, uczestnik „Okrągłego Stołu”, pierwszy Marszałek Senatu III Rzeczypospolitej, minister edukacji narodowej, ostatnio doradca Prezydenta ds. Polonii - Andrzej Stelmachowski miał odwagę zaufać Bogu” - podkreślił prymas kardynał Józef Glemp podczas Mszy św. pogrzebowej.

Modlitwę nad grobem odmówił metropolita warszawski, arcybiskup Kazimierz Nycz. W uroczystościach wzięli udział, oprócz najbliższej rodziny, Pre-

zydent Lech Kaczyński, Marszałek Senatu Bogdan Borusewicz, Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Maciej Płażyński, parlamentarzyści oraz przedstawiciele Polonii z całego świata.

W imieniu Związku Polaków na Ukrainie założyciela i długoletniego prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” żegnali prezes Związku Polaków na Ukrai-

nie Stanisław Kostecki, prezes Żytomierskiego Obwodowego ZPU Wiktoria Laskowska-Szczur, Prezes ZPU oddział Szepletówka Walentyna Pasiecznik. Federację Organizacji Polskich na Ukrainie reprezentowała Maria Siwko - dyrektor Domu Polskiego w Kijowie.

WLS



Ex-libris

Polskie stronice Wielkiego Głodu i masowych represji na Ukrainie

W Kijowie wydano monografię Stanisława Kulczyckiego „Wielki Głód na Ukrainie 1932 - 1933 jako ludobójstwo: problemy ze zrozumieniem”.

Znany historyk zwraca uwagę na to, że polskie, niemieckie, mołdawskie i bułgarskie społeczeństwa Ukrainy mieszkające przede wszystkim we wsiach. Dlatego stały się one ofiarami głodu w takim samym stopniu, jak i Ukraińcy.

Prześladowania Polaków i Niemców, szczególnie tych, którzy zamieszkiwali pasmo przygraniczne, rozpoczęły się od fabrykowania oskarżeń o działalność dywersyjną i szpiegowską, które osobiście „zamawiał” Stalin. I tak, przewodniczący Państwowe-

go Zarządu Politycznego USRR W. Balickij na naradzie w Biurze Politycznym KC KP(b)U w dniu 20 grudnia 1932 roku poinformował o „wykryciu” dużych, polskich, powstańczych ugrupowań, zorganizowanych przez rząd Ukraińskiej Republiki Ludowej na uchodźctwie.

Na listopadowym plenum KC KP(b)U w 1933 r. S. Kasior opowiedział o zamierze rozpoczęcia przez rząd radziecki represji skierowanych przeciwko Polakom i Niemcom. Początkiem represji stała się deportacja polskich Rad Wiejskich w obwodzie winnickim. W marcu 1934 roku zaarrestowano 10,8 tys. osób ze 140. rejonów obwodu kijowskiego, winnickiego i odeskiego oraz z Mołdawskiej ASRR. Byli to

Polacy i Niemcy. Oskarżono ich o przestępstwa polityczne i socjalne. W grudniu 1934 roku na naradzie w NKWD USRR było skonkretyzowane zadanie: „Oczyszczyć przygraniczne i narodowościowe rejon z antyradykalnych elementów”. Podkreślano, że najważniejsze są czystki wśród społeczeństwa, które zamieszkiwało polski rejon marchlewski i niemiecki rejon puliński. Deportacja Polaków i Niemców odbywała się w dwóch etapach. W 1935 roku objęła ona 8,3 tys., a w 1936 roku - 15 tysięcy rodzin.

Po pewnym czasie zlikwidowano narodowościowe rejon: marchlewski i puliński.

Anatol ZBOROWSKI
(Tłum. D. Jaworska)

Z życia ośrodków

Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie Jacek Kluczkowski wraz z Prezydentem Miasta Chersonia Wołodymyrem Saldo dokonali uroczystego otwarcia gabinetu do nauki języka polskiego w Szkole nr 11 w Chersoniu. Remont kapitałny sali oraz pełne, nowoczesne wyposażenie gabinetu sfinansowała strona polska.

władzach oświatowych zgodę to, aby język polski był drugim językiem obcym oficjalnie nauczonym w szkole. Odtąd obok zajęć fakultatywnych dla zainteresowanych uczniów wprowadzono naukę języka polskiego w ramach zajęć obowiązkowych dla całych klas.

Warunki do nauki języka polskiego były początkowo skromne. Wyposażenie klasy, choć nie odbiegające od miejscowych standardów, nie było zupełnie przystosowane do nauki języka polskiego. Najpoważniejszym problemem był brak

Otwarcia gotowego gabinetu towarzyszyła zorganizowana z rozmachem uroczystość. Wśród gości był Ambasador RP oraz Prezydent miasta, a także Konsul Generalny, wicekonsulowie, chersońskie władze oświatowe, naczelnicy wydziałów administracji miejskiej, przedstawiciele parafii katolickiej oraz reprezentanci Polonii. Wydarzenie rejestrowały wszystkie miejscowe media. Przy akompaniamencie szkolnej orkiestry dętej Pana Ambasadora powitano chlebem i solą, a po słowie wstępnym dyrektora szkoły najważniejsi z

GABINET POLSKOŚCI W CHERSONIU

Nauczanie języka polskiego w Kompleksie Edukacyjno-Wychowawczym nr 11 w Chersoniu rozpoczęło się na dobre już 4 lata temu. W wyniku porozumienia dyrekcji szkoły z Ośrodkiem Kultury i Języka Polskiego na Uniwersytecie Państwowym w Chersoniu nauczanie polszczyzny zaczął tutaj prowadzić pracujący w szkole do dziś student uniwersytetu Andriej Szaraburiak. W późniejszym okresie zajęcia prowadzili okresowo także nauczyciele z Polski oraz inni studenci chersońskiej uczelni.

Było to możliwe dzięki wysokiemu poziomowi nauczania języka polskiego w Chersoniu, za co ogromne uznanie należy się docentowi Michailowi Gulczynowi. Dwa lata temu szkoła nawiązała ścisłą współpracę z Obwodowym Towarzystwem Polskim „Polonia” w Chersoniu – i wówczas sprawy nabrały tempa. Na zaproszenie prezesa towarzystwa Rozalii Lipińskiej szkoła wielokrotnie brała udział w projektach kulturalnych „Polonii”, reprezentując zawsze wysoki poziom i akcentując wolę wspierania przedsięwzięć popularyzujących język i kulturę Polski.

Pozytywny efekt tej współpracy skłonił władze „Polonii” do rekomendowania szkoły Konsulatowi Generalnemu RP w Odessie, jako placówki godnej wsparcia, gdyż wielce pomocnej w działaniach na rzecz środowiska polskiego w Chersoniu. Aktywność szkoły została doceniona przez Konsula Generalnego RP Wiesława Mazura, a zajmujący się między innymi zagadnieniami edukacji konsul Adam Adamczuk niejednokrotnie odwiedzał placówkę. Ze swej strony dyrektor Witalij Satowski uzyskał we

... dobrze wyposażony gabinet w rękach zdolnych nauczycieli ma szansę przysłużyć się w pierwszej kolejności uczniom szkoły, a w drugiej – całemu środowisku Polonii w mieście...

podręczników do nauki języka, który zmuszał do kosztownego korzystania z kopii i różnych rozproszonych materiałów pomoc-

gości – polski Ambasador i chersoński mer uroczystie przecięli wstęgę, dokonując oficjalnego otwarcia gabinetu.



Przy akompaniamencie szkolnej orkiestry dętej Pana Ambasadora powitano chlebem i solą

niczych. Wraz z zacieśnieniem współpracy między szkołą a chersońską Polonią do szkoły trafiła pewna ilość podręczników z puli otrzymanej przez nauczyciela z Polski, co częściowo poprawiło sytuację, choć nie rozwiązało problemu w pełni. W ostatnim roku, przy gorącym wsparciu Towarzystwa „Polonia” i prezesa Lipińskiej, dyrekcja szkoły rozpoczęła starania o uzyskanie pomocy finansowej na przeprowadzenie remontu sali lekcyjnej z przeznaczeniem do nauki języka polskiego.

Konsulat Generalny RP w Odessie tę pomoc okazał w bardzo szerokim zakresie, gdyż zapewnił – z pomocą instytucji polskich – nie tylko finansowanie pełnego remontu, przeprowadzonego wedle nowoczesnych standardów, ale także kompleksowe wyposażenie sali w praktyczne meble szkolne, w pomoce naukowe oraz wysokiej jakości sprzęt elektroniczny (w tym komputer, nowoczesny telewizor). Remont skrzętnie przeprowadziła dyrekcja szkoły.

Zgromadzonym w klasie gościom zaprezentowano krótką lekcję pokazową, a także występy dzieci w języku polskim – efekt dotychczasowej pracy szkoły w zakresie nauczania języka i kultury polskiej.

Przede wszystkim zapadła w pamięć życzliwa, radosna atmosfera towarzysząca otwarciu kolejnej polskiej klasy na południu Ukrainy. To dobra wróżba dla dalszego rozwoju kultury polskiej grupy etnicznej w tym naddnieprzańskim mieście. A dobrze wyposażony gabinet w rękach zdolnych nauczycieli ma szansę przysłużyć się w pierwszej kolejności uczniom szkoły, a w drugiej – całemu środowisku Polonii w mieście i pozytywnym relacjom między narodami.

Jarosław JĘDRYSIAK

P.S.

Dodatkowe, barwne zdjęcia można zobaczyć na stronie Towarzystwa „Polonia” www.p Polonia.cherson.xn.pl w dziale „Foto”.

UWAGA!

WYNIKI KONKURSU

LITERACKIEGO im. WALENTEGO GRABOWSKIEGO

Dobiegł końca Wszechukraiński Konkurs Literacki poświęcony pamięci Walentego Grabowskiego – założyciela Żytomierskiego Oddziału Związku Polaków Ukrainy, poety, działacza społecznego i dziennikarza, zorganizowany z inicjatywy Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków Ukrainy.

Patronami i organizatorami Konkursu byli:

- Generalny Konsulat RP w Łucku;
- Stowarzyszenie «Wspólnota Polska»;
- Urząd Kultury i Turystyki Żytomierskiej Obwodowej Administracji Państwowej;
- Rada Miejska m. Żytomierz.

Nadesłane prace rozpatrywała Komisja Konkursowa w składzie:

1. Dr nauk teologicznych ksiądz Jacek Jan Pawłowicz.
2. Z-ca dyrektora Centrum Polonistyki Uniwersytetu Żytomierskiego im. I. Franka mgr Mirosława Starowierow.
3. Mgr filologii polskiej Robert Ćwik.
4. Kierownik Katedry Języka Polskiego, aspirant Uniwersytetu Jagiellońskiego, mgr filologii polskiej Wiktoria Wachowska.
5. Poetka, sekretarz Obwodowego Studium Literackiego im. M. Klimenki Ludmiła Pawłowska.
6. Zasłużona dla Kultury Polskiej Irena Switelska.
7. Z-ca prezesa Żytomierskiej Obwodowej Młodzieżowej Organizacji Społecznej «Stowarzyszenie Polaków Żytomierszczyzny» Maria Piwowar.
8. Prezes Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków Ukrainy – Wiktoria Laskowska-Szczur.

Wśród 16 uczestników Konkursu i ich 21 prac komisja wyznaczyła zwycięzców w każdej z nominacji Konkursu:

I. Twórczość własna w języku polskim:

- 1) proza – nie przyznano;
- 2) poezja:

● w kategoriach wieku:

- a) do 18 lat:

I miejsce – Alina Reńkas, wieś Karwinówka, obwód żytomierski;

- b) od 18 lat i powyżej:

I miejsce – Olga Głapszun, Jaremeze.

II. Twórczość własna, w języku ukraińskim, tematyka «Polska»:

- 1) proza:

● w kategoriach wieku:

- a) do 18 lat:

I miejsce – nie przyznano

II miejsce – Wiktoria Dirko, Nowograd-Wołyński;

III miejsce – Halina Bogomołowa, Nowograd-Wołyński;

- b) od 18 lat i powyżej – nie przyznano.

- 2) poezja

● w kategoriach wieku:

- a) do 18 lat:

I miejsce Maria Rozbicka, Żytomierz;

II miejsce – Katarzyna Ganowska, Żytomierz.

- b) od 18 lat i powyżej:

I miejsce – Swietłana Hreś, wieś Wołyć'a, rejon żytomierski;

II miejsce – nie przyznano;

III miejsce – Olesia Oborska, wieś Martynówka, obwód żytomierski.

III. Twórczość własna w języku ukraińskim, tematyka dowolna:

- 1) poezja

● w kategoriach wieku:

- a) do 18 lat:

I miejsce – Maria Rozbicka, Żytomierz;

II miejsce – Alina Zot'ko – Żytomierz;

III miejsce – Katarzyna Ganowska – Żytomierz.

IV. Poetycki przekład z języka polskiego na ukraiński oraz z ukraińskiego na polski.

● w kategoriach wieku:

- a) do 18 lat – nie przyznano;

- b) od 18 lat i powyżej:

I miejsce – Halina Arbuz, Żytomierz;

II – Kazimierz Górnicki, Użgorod.

- b) z języka polskiego:

I miejsce – Swietłana Hreś, wieś Wołyć'a, rejon żytomierski.

Wszystkim uczestnikom Konkursu dziękujemy za udział, a wyróżnionym GRATULUJEMY!

КУПОН
БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ
(не более 20 слов)
Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский.
Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:
01033, Украина, Киев, ул. Сакаганского 40/85А
Редакция газеты
"Дзiенник Кijовский"

List z Żytomierza

W każdy poniedziałek w Domu Polskim w Żytomierzu odbywają się dyżury pracowników Konsulatu Generalnego RP w Łucku, którzy przyjmują od obywateli ukraińskich dokumenty na wydanie polskiej wizy i Karty Polaka.

Dom Polski jest zarejestrowany jako Przedsiębiorstwo-Córka „Mój Dom”, założone przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” z siedzibą w Warszawie, które jest osobą prawną zgodnie z prawem Rzeczypospolitej Polskiej, posiadającą prawa i obowiązki przewidziane przez ustawodawstwo Ukrainy.

Przedsiębiorstwo zostało założone w celu wykonywania działalności kulturalno-oświatowej i gospodarczej, skierowanej na zaspokojenie potrzeb organizacji polskich oraz interesów Założyciela Przedsiębiorstwa.

Dom Polski w Żytomierzu i jego „przyjaciele”

Przedmiotem działalności przedsiębiorstwa jest świadczenie usług w zakresie działalności gospodarczej z wykorzystaniem Domu Polskiego w Żytomierzu. Jedną z dziedzin działalności gospodarczej jest okazywanie płatnych usług informacyjnych dla obywateli ubiegających się o otrzymanie wizy na wyjazd do Polski.

Dom Polski nie otrzymuje żadnych inwestycji ze strony polskiej ani ukraińskiej i sam zarabia środki na swoje utrzymanie.

Dom Polski zwracał się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Polski, Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Konsulatu Generalnego RP w Łucku z prośbą o zorganizowanie dyżurów konsularnych w Domu Polskim

w Żytomierzu w celu okazania praktycznej pomocy dla obywateli składających dokumenty na otrzymanie polskiej wizy, nie zmuszając ich do wyjazdu do Łucka.

Po podjęciu decyzji o dyżurach konsularnych, Dom Polski nadal Konsulatowi Generalnemu RP w Łucku swoje pomieszczenia bezpłatnie.

Bezpłatnie otrzymują usługi Domu Polskiego weterani, inwalidzi, renciści, prezosi organizacji polonijnych i ich zastępcy, kierownicy polonijnych zespołów artystycznych i ich członkowie, dzieci, przedstawiciele władzy, księża i ich współpracownicy, siostry zakonne.

Dom Polski zatrudnia pracowników na pełnych etatach, syste-

matycznie płaci podatki, regularnie opłaca usługi komunalne, nabywa za swoje fundusze wyposażenie, meble, urządzenia biurowe (kserokopiarka, komputery), środki dla utrzymania czystości, artykuły biurowe; wykonuje prace remontowe.

Codziennie w Domu Polskim odbywają się zajęcia z dziedziny języka polskiego, literatury i historii Polski; pracuje tu 5 nauczycieli języka polskiego; odbywają się próby zespołów polonijnych, Teatru Polskiego im. J. Kraszewskiego, Studium Teatralnego, przeprowadzane są wieczory poezji, muzyki, olimpiady języka polskiego, posiedzenia; funkcjonuje biblioteka. W Domu Polskim pracownicy Konsulatu

przyjmują dokumenty od studentów wyższych uczelni, posiadających polskie pochodzenie, na otrzymanie stypendium, na studia wyższe do Polski. To są również usługi udzielane przez Dom Polski bezkosztownie.

Czy Dom Polski coś robi nie tak, jak powinien...?

Powstaje wtedy pytanie: dlaczego znajdują się w naszym polskim środowisku agresywnie nastawieni odrębni działacze społeczni organizacji polskich, którzy starają się oszkalować Dom Polski poprzez swoje bezprawne postępowanie dążą do zerwania normalnej pracy Domu Polskiego, usiłują zrobić wszystko, żeby tylko dyżury konsularne nie odbywały się w Domu Polskim, rozpowszechniają fałszywe wiadomości wśród księży, parafian, przedstawicieli władzy?

Jerzy BAGIŃSKI

Dyrektor Domu Polskiego
w Żytomierzu

Z mediów polskich

Ukraina i UE

Zdaniem Aleksandra Kwaśniewskiego, Polska nadal musi popierać wejście Ukrainy do Unii Europejskiej. Były Prezydent przekonuje, że ta polityka powinna być niezależna od wydarzeń w Kijowie.

Aleksander Kwaśniewski przyznał, że obecna sytuacja polityczno-gospodarcza zarówno



na Ukrainie, jak i w Unii Europejskiej utrudnia i spowalnia proces zbliżenia Kijowa z Brukselą. „Aczkolwiek absolutnie bym nie stawiał krzyżyka na tej sprawie” - powiedział rozmówca Polskiego Radia. Były Prezydent podkreślił, że członkostwo Ukrainy w Unii Europejskiej jest korzystne dla Polski i Wspólnoty przede wszystkim ze względu na korzenie chrześcijańskie, ogromny potencjał i strategiczne położenie tego kraju. „Uważałbym za wielki błąd, gdyby Unia Europejska zrezygnowała z takiego partnera, a w przyszłości członka” - dodał.

Aleksander Kwaśniewski zaznaczył, że większość wypowiedzi antyeuropejskich, które można usłyszeć w Kijowie, to element wewnętrznej rozgrywki politycznej, a nie prawdziwych poglądów ukraińskiej elity.

PAP

MSZ Ukrainy o Euro-2012

Ukraińskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych ma nadzieję na zwiększenie liczby przejść granicznych z Polską do Euro 2012. Kijów chciałby także uproszczenia zasad przyznawania wiz dla Ukraińców, którzy odwiedzą w czasie Mistrzostw swojego zachodniego sąsiada.

Wiceminister spraw zagranicznych Kostiantyn Jelisiejew przypomniał, że obecnie przejścia na granicy polsko-ukraińskiej oddalone są od siebie o 90 kilometrów. MSZ chciałby zmniejszyć tę odległość co najmniej 3-krotnie.

Ukraina rozmawia także z Warszawą i Unią Europejską o złagodzeniu zasad przyznawania wiz dla swoich obywateli w czasie Euro-2012. Kostiantyn Jelisiejew jako przykład uproszczonego rozwiązania podał ukraińskie wizy typu „F” [Football], które mają być wydawane kibicom na podstawie posiadania biletu na mecz Euro-2012, a także osobom przygotowującym Mistrzostwa.

Nie dotyczy to obywateli Unii Europejskiej i innych krajów, na przykład, Stanów Zjednoczonych i Rosji, którzy nie potrzebują wiz na Ukrainę.

Ten Retni



Kolejny atak wirusów

A zwykła grypa nie śpi...

Historia ludzkości obfituje w okresy gwałtownych spadków populacji wywołanych chorobami. Nowe szczepy bakterii czy wirusów kształtowały nasz świat w stopniu nie mniejszym niż sławni władcy i przywódcy znani z historii.

Pierwsza epidemia, o której istnieją historyczne zapiski, to oспа przywieziona do Rzymu przez żołnierzy powracających z kampanii na Bliskim Wschodzie. Pomiędzy 165 i 180 rokiem dziesiątkowała ona rzymskie legiony i doprowadziła do śmierci pięciu milionów ludzi.

Dżuma - Czarna Śmierć pustosząca Europę w XIV wieku - największa ze światowych epidemii albo inaczej pandemii - zmniejszyła populację Europy o około 50 proc. Szacuje się, że w najbardziej dotkniętych krajach południowo-europejskich, gdzie dżuma trwała aż cztery lata, wymarło trzy czwarte ludności. Gdy w XVII wieku angielscy osadnicy pojawili się u wybrzeży Północnej Ameryki, zastali prawie opustoszały kontynent. W ciągu 150 lat, które upłynęły od pierwszego kontaktu z hiszpań-

skimi konkwistadorami, populacja amerykańskich Indian zmalała o około 80 proc. na skutek przywiezionych przez zdobywców z Europy ospy, odry i innych chorób zakaźnych. To one podbiły Amerykę na długo przed dzielnymi emigrantami w kowbojskich kapeluszach. Jakże inaczej wyglądałby dzisiaj świat, gdyby Indianie byli odporni na rozpowszechnione w Europie choroby.

Szczepionka i po kłopotach

Jedną z największych pandemii ery nowożytnej była grypa nazwana hiszpanką, która rozpoczęła się w marcu 1918 r. i trwała przez 27 miesięcy.

W ciągu trzech fal choroby życie straciło od 50 do 100 milionów ludzi, a zakażeniu uległo około jednej piątej światowej populacji. W odróżnieniu od śmierci wywołanych przez zwykłą gripę, gdzie najbardziej podatne są osoby najmłodsze i najstarsze, hiszpanka zebrała żniwo pośród najzdrowszej części populacji.

Paradoksalnie, to właśnie atak silnego układu odpornościowego na zakażone płuca stał się przyczyną śmierci. Był to ostatni tak wielki atak wirusów

na ludzką populację. Zmieniły się czasy: nie ma już na naszym kontynencie wyniszczających wojen, chroni nas doskonała opieka medyczna, a zdrowy tryb życia sprawił, że przeciętny człowiek żyje dziś o wiele dłużej niż 90 lat temu. Przyzwyczailiśmy się do corocznych ostrzeżeń przed kolejnymi mutacjami wirusa grypy i rozważań na temat szczepień profilaktycznych. Dobrze wiemy, że wirusy są wśród nas; nauczyliśmy się z nimi żyć i wiemy, co należy robić, by zminimalizować ryzyko infekcji. Wydaje się, że rozwój nauk medycznych pozwala z nadzieją patrzeć w przyszłość.

Dlaczego jednak tak panicznie reagujemy na każdą wzmiankę o kolejnych przypadkach ptasiej grypy? Przestajemy kupować drożdże, zgłaszamy policji przypadki padłych ptaków i ze zdenerwowaniem obserwujemy siadające na parapecie gołębie. Lęk przed nieznanym jest zbyt silny. Ptasia grypa budzi dużo większe obawy, pomimo że jej ofiary to do dziś tylko kilkaset osób. A przecież zwykła, dobrze nam znana grypa zabija od 250 do 500 tysięcy osób rocznie...

(Nr 18 tygodnik.onet.pl)

Ultracienki i śmiesznie tani

AT&T ogłosiło ostatnio, że klienci w Atlancie pod koniec roku będą mogli dostać netbooka, czyli typ przenośnego komputera osobistego, za jedyne 50 dolarów przy podpisaniu umowy na Internet.

Będą to laptopy o grubości cienkich książek w miękkiej oprawie, które mogą pracować cały dzień na bateriach i wyposażone są w ekrany dotykowe lub wysuwane klawiatury. Podobne programy funkcjonują już w Japonii. Podstawowym komputerem, jakiego dziś używamy, jest zwykły pecet, którego formuła jest już przestarzała i wymaga zmian.

Z okazji pięknej rocznicy
55-lecia Urodzin
Prezesowi Związku
Polaków na Ukrainie

Stanisławowi
KOSTECKIEMU
życzenia pomyślnego
sfinalizowania
wszystkich poczętych
i zamierzonych działań,
wytrwałości w pracy
i zacisza w domu -
życzą współpracownicy,
koleżanki i koledzy



Rodacy na świecie

Ciąg dalszy ze str. 1

Według przeprowadzonych w roku 2000 badań statystycznych dużą część naszej Polonii stanowią osoby w wyższym wykształceniu. W samej Sofii, gdzie mieszkam, mamy np. wielu znanych lekarzy i naukowców. Podobnie jest w innych regionach kraju.

Polonia bułgarska jest naprawdę trochę nietypowym, choć niezmiernie ciekawym zjawiskiem. Po pierwsze, nie jest emigracją, ani polityczną, ani zarobkową. Ojczyzna też od nas nie odeszła, to raczej my, idąc za głosem serca, opuściliśmy kraj i też nie z przymusu. Po drugie, nasza Polonia skupiła się nie w kilku, lecz w jednej organizacji, z jednym statutem dla wszystkich, przy całkowitej samodzielności poszczególnych oddziałów. Dzięki temu czujemy się sobie bardzo bliscy i nie wykazujemy wrogiej rywalizacji”.

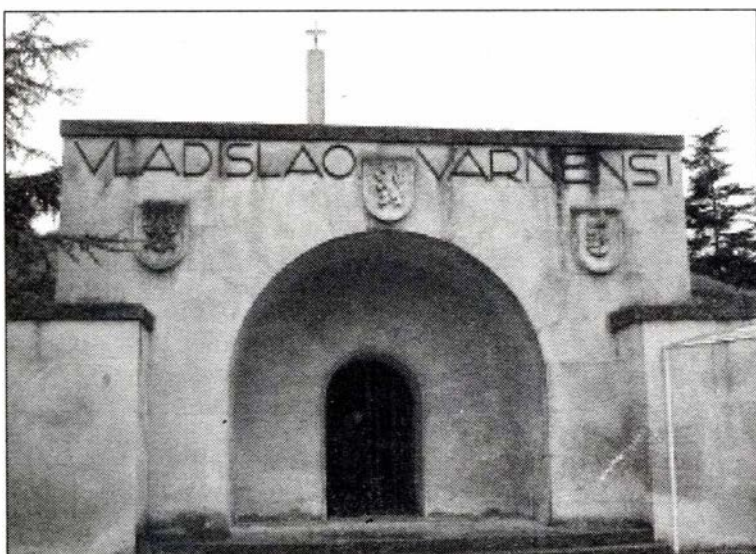
Stosunkowo duża część Polonii bułgarskiej to już dziś osoby starsze, w wielu przypadkach samotne i chore, całkowicie skazane na oderwanie od starej Ojczyzny. Większość z nich otrzymuje najniższe emerytury. Gdyby nie troska ich dzieci i wnuków, a także rodzin w Polsce, to nie mieliby szans na przetrwanie. Jest też znaczący procent ludzi w średnim wieku, bardzo aktywnych, lecz w wielu przypadkach dotkniętych bezrobociem. Często są to osoby o bardzo wysokim wykształceniu, muszące podejmować się dorywczych zajęć, aby przeżyć od pierwszego do pierwszego.

Dziś Bułgarzy są mocno zapatrzeni na Europę. Starsze pokolenie kocha Rosjan, którzy przynieśli im wyzwolenie spod niewoli tureckiej. Młodzież jest natomiast zdecydowanie pro zachodnia. Ma na to także wpływ fakt, że premierem Bułgarii przez ostatnie lata był były car. To jest także wyrazem tęsknoty za tym, co było tam przed rokiem 1945.

W Bułgarii pracują polscy duszpasterze. Najstarszą parafią, w której modlą się i spotykają Polacy jest parafia sofijska, powstała w roku 1878 z inicjatywy ówczesnych kapucynów włoskich.

Parafia w Sofii powstała w okresie budowy kolei Sofia-Istanbul. W bułgarskiej stolicy było wówczas wielu przedstawicieli różnych firm europejskich. Wielu z nich zaczęło się tam osiedlać, zawierać związki małżeńskie albo ściągając na stałe swoje rodziny. W taki sposób osiedlili się w Sofii: Niemcy, Austriacy, Czesi, Węgrzy i Polacy.

Później był okres wojen, a następnie rządy komunistyczne. W Bułgarii żyło się wówczas lepiej niż w Polsce. Zdarzały się też częściej niż dziś polsko-bułgarskie małżeństwa. Niektóre z nich chodziły do kościoła i parafia istniała nadal, choć komunizm bułgarski był zdecydowanie mniej tolerancyjny niż polski i zdecydowanie bardziej ideologiczny niż w samym



Mauzoleum króla Władysława Warneńczyka w Warnie

Związku Radzieckim. Rosjanie tak ufali Bułgarom, że nie mieli swoich wojsk na granicy z Grecją. Wielu też Bułgarów uważało, że ślub z Rosjaninem lub Rosjanką odbierany był jako awans społeczny. Szczególnie mocno skomunizowana była północna Bułgaria.

nabożeństwa po polsku. Od niedawna też w Sofii istnieje polska misja katolicka.

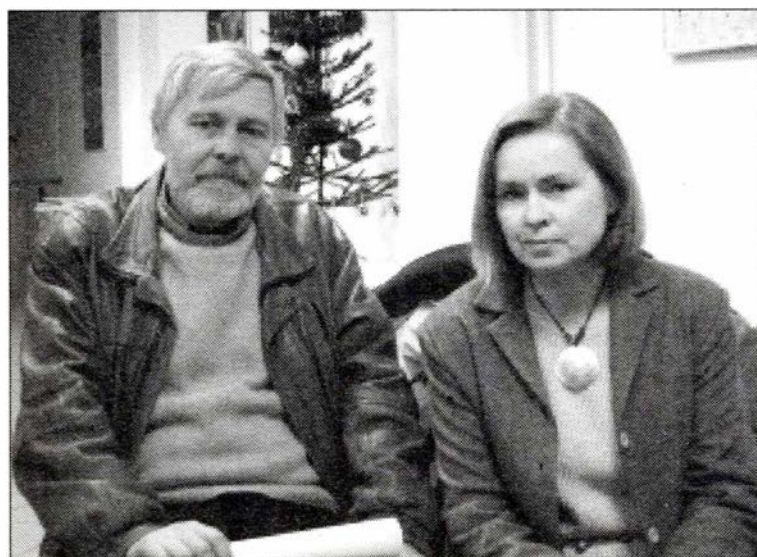
W Sofii obraz Polski związany jest głównie z Instytutem Polskim, znajdującym się blisko uniwersytetu. Wykładowcy i studenci często tam zaglądają. Oglądają nowe filmy, czytają

Polonia BUŁGARSKA

Polscy specjaliści pracujący po II wojnie światowej w Bułgarii na kontraktach czy umowach mogli bezpiecznie chodzić do kościoła. Natomiast na rodziny mieszkane polsko-bułgarskie nacisk ideologiczny komunistów

książki i czasopisma, uczestniczyć w licznych wernisażach.

W Sofii mieszkają też polscy architekci. Państwo Maria i Stefan Naumowiczowie to polsko-bułgarsko-polskie małżeństwo. Polsko - bo pani Maria jest Pol-



Państwo Maria i Stefan Naumowiczowie

był zdecydowanie większy. Chodząc regularnie do kościoła można było wówczas stracić nawet pracę.

Pilnowano także dzieci. Władze partyjne zlecały nauczycielom wychowywanie w duchu marksizmu-leninizmu. Rodzice musieli więc po kryjomu uczyć je religii, chrzczyć, wysyłać do Pierwszej Komunii św. Także śluby kościelne zawierane były w wielkiej tajemnicy przed sąsiadami czy kolegami z pracy.

Tak było do roku 1989, do upadku ZSRR i systemu komunistycznego. W pierwszych latach niepodległości szybko zaczęło odradzać się życie religijne. Niestety był to tylko chwilowy zryw. Dziś obserwuje się jego stopniowe opadanie. Dziś w Sofii na niedzielnej Mszy św. bywa nie więcej niż 120 osób.

Obecnie sofijska parafia jest przede wszystkim bułgarska, a nie polonijna, choć od kilku już lat odprawia się tam ponownie

ką z Polski i bułgarsko-polskie, bo rodzice pana Stefana to Polka i Bułgar. Pani Maria studiowała architekturę na Politechnice Warszawskiej.

„Mój mąż też tam studiował – opowiada. – Pochodził on z rodziny mieszanej: moja teściowa była Polką, a teść Bułgarem. Pobraliśmy się potem i przyjechaliśmy na jakiś czas do Bułgarii. Dwa lata szybko minęły. Do Polski jednak wracać nie mogliśmy, w kraju wprowadzono stan wojenny. Zdecydowaliśmy się więc zostać w Bułgarii na dłużej.

To „dłużej” trwa do dziś. Ja pracuję nadal w swoim zawodzie. A dzięki temu, że jestem Polką – dostałam pracę właściwie od zaraz. Najpierw oczywiście skończyłam kurs języka bułgarskiego dla studentów-obcokrajowców.

Bycie Polką w Bułgarii nie jest takie trudne. Myślę, że jest tu do nas spory kredyt zaufania.

Do Polaków wyczuwa się tu lepszy stosunek niż np. do Rosjan. Swoją pracę zaczynałam w centralnym biurze projektowym Sofii, gdzie projektowaliśmy głównie budynki mieszkalne oraz użytku publicznego”.

Ojciec pana Stefana został przed II wojną światową radcą bułgarskiego przedstawicielstwa handlowego w Warszawie. W czasie II wojny światowej – wspomina Stefan Naumowicz – bułgarska placówka handlowa w Warszawie rozszerzyła swoją działalność na Łotwę, Litwę i Estonię. Po wrześniu 1939 roku bułgarska handlowa placówka oraz konsulat działały w dalszym ciągu. Na tamtym etapie wojny Bułgaria była razem z Niemcami. Była też pewna grupa Bułgarów, która rozpoczęła współpracę z AK. Niektórzy bułgarscy dyplomaci wydawali Polakom paszporty, również i tym najbardziej zagrożonym. Sofia była wówczas miastem wolnym, do którego mogli przyjeżdżać praktycznie wszyscy, także z Londy-



Urszula Milczewska – prezes Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego w Sofii

du bułgarskiego dla króla polskiego, który chciał pokonać armię turecką. Warna opanowana została przez Turków w roku 1389. Pół wieku później inspirowane przez papieża Królestwo Węgier zorganizowało wyprawę krzyżową przeciwko rozrastającemu się Imperium Osmańskiemu. Dowodził nią młody król Polski i Węgier Władysław. Pod Warną, w listopadzie 1444 roku, niespodziewanie musiał zmierzyć się z przeważającymi siłami sułtana Murada II. Wojska chrześcijańskie doznały tam sromotnej klęski, a ciała króla nigdy nie znaleziono.

Po tym zwycięstwie Turcy zmienili miasto w silną twierdzę, którą dopiero w roku 1828 zdobyła flota rosyjska. Ostatecz-



Nasza Polonia skupiła się nie w kilku, lecz w jednej organizacji, z jednym statutem dla wszystkich, przy całkowitej samodzielności poszczególnych oddziałów. Dzięki temu czujemy się sobie bardzo bliscy i nie wykazujemy wrogiej rywalizacji.

chcieli doprowadzić widocznie do wielkiego skandalu pomiędzy Bułgarią i Niemcami.

Największym współczesnym bułgarskim polonikiem jest mauzoleum króla Władysława Warneńczyka, usytuowane w północno-zachodniej części Warny, na jednym ze starożytnych trackich kurhanów. Wzniesiono je w roku 1935 na znak wdzięczności naro-

nie zaś Bułgaria wyzwolona została dopiero w roku 1878. Dziś należy ona do NATO i do Unii Europejskiej. W Warnie trwają obecnie starania, aby stanął tam także pomnik króla Władysława, według przedwojennego projektu z lat dwudziestych.

Leszek WĄTRÓBSKI
(Zdjęcia autora)

Ulica Horodeckiego – „Kijowski Paryż”

W Kijowie wydano nową popularno-naukową książkę znanego krajoznawcy, kandydata nauk historycznych Mychajła Rybakowa pt. „Ulica architekta Horodeckiego”.

Jest to pierwsza fundamentalna praca opisująca ulicę, którą ze względu na jej piękno nazwano „Kijowskim Paryżem”. Autor książki pokazał rolę, jaką w kulturalno-artystycznym życiu miasta odgrywała ona do 1941 roku.

W 1995 roku nie przez przypadek tę ulicę nazwano imieniem architekta Horodeckiego. Władysław Horodecki przez kilka lat mieszkał w domu nr 3 przy tej ulicy (wówczas nazywała się ona Mikołajowska); uczestniczył w projektowaniu wielu budynków, które następnie przy niej i w jej sąsiedztwie wzniesiono.

Horodecki, jak wiadomo, był Polakiem. Autor książki pisze, że przy tej ulicy mieszkało wielu Polaków. Polacy aktywnie uczestniczyli w życiu kulturalnym Kijowa. Na przykład, rzeźbiarz Włodzimierz Izdebski pochodził z polskiej rodziny, która wspomagała finansowo przygotowania do powstania przeciwko caratowi i za to została deportowana z Ukrainy.

W Kijowie działały polskie teatry. W czasie I wojny światowej polski duet aktorski Niewiarowska-Szczawiński występował w języku polskim w operetkach. Książka M. Rybakowa „Ulica architekta Horodeckiego” zapewne zainteresuje szeroki krąg czytelników.

Anatol ZBOROWSKI

Trwa coraz bardziej nasilająca się kampania wyborów do Parlamentu. Mało, że intensywna, to obfitująca w ostre polemiki międzypartyjne, uszczypliwości personalne, a nawet kłótnie. Ale to już jakby tradycja w ostatnich latach na polskiej scenie politycznej. Wszystko ma szansę zakończyć się 7 czerwca, a więc w dniu głosowania. Potem... też spokoju nie będzie, bo za półtora roku będą nowe wybory parlamentarne w kraju.

Przez dobrych kilka tygodni odbywać się będą liczne konferencje, spotkania, debaty z udziałem kandydatów na eurodeputowanych we wszystkich 13 okręgach wyborczych. Tylko 20 kwietnia odbyły się dwie konferencje – w Krakowie i w Warszawie. Na pierwszej z nich – pod hasłem „Aktywność i skuteczność polskich eurodeputowanych w Parlamencie Europejskim” – wskazywano na potrzebę poprawy skuteczności lobbingu i większej koordynacji i integracji w pracy polskich europosłów. Te elementy wystąpiły także w czasie konferencji warszawskiej, zorganizowanej przez Instytut Spraw Publicznych przy współudziale Fundacji im. Friedricha Eberta w Polsce. Jej tematem była również, jak w Krakowie, prezentacja i ocena działalności polskich europarlamentarzystów, dokonana na bazie specjalnego raportu Instytutu; wnioski i rekomendacje w nim zawarte, omówił dr Jacek Kucharczyk, ekspert ISP i pracownik Kancelarii Senatu.

W spotkaniu tym wzięli udział najbardziej znani i – jak wynikało to z raportu – najbardziej aktywni europosłowie – prof. Jerzy Buzek, prof. Dariusz Rosati i Marcin Libicki. W czasie debaty panelowej podzielili się oni osobistymi doświadczeniami oraz sugestiami i wnioskami na przyszłość. Dla licznie

O tym warto wiedzieć



Mikołaj Oniszcuk

zgrupowanych uczestników była to doskonała okazja do poznania lub pogłębienia wiedzy o kompetencjach i sposobach działania Parlamentu Europejskiego, roli w nim polskich parlamentarzystów, trudnościach w osiąganiu uzgodnień oraz o efektach tych prac, w tym dotyczących bezpośrednio lub pośrednio interesów naszego kraju. Nie było przy tym samochwalstwa, a raczej dominował nurt, czy wizja bardziej skutecznych działań w perspektywie najbliższych lat, ze wskazaniem nawet potrzeby podjęcia już obecnie przygotowań do polskiej prezydencji w Unii Europejskiej w 2011 roku.

Unia i ogórki

Z raportu i dyskusji panelowej wynikało sporo interesujących tematów i wniosków, z których na uwagę, choć bez omawiania w szczególności, zasługują m.in. następujące:

■ w całokształcie działalności Unii Europejskiej dominowały dotychczas sprawy bieżące nad perspektywicznymi. A to oznacza, że brak jest strategii w polityce unijnej, mniej lub bardziej konkretnej wizji nie tylko roli i miejsca UE w świecie, ale i w zakresie konkretnych problemów, takich chociażby jak bezpieczeństwo energetyczne, wspólna polityka w tym zakresie;

■ w Parlamencie Europej-

WARSZAWSKI serwis Mikołaja ONISZCZUKA
..... p r e z e n t u j e :

PIĄTA SIŁA W PARLAMENCIE EUROPEJSKIM

skim, ale i w innych instytucjach unijnych, podejmuje się bardzo dużo postanowień, deklaracji, stanowisk, ale, jak w przypadku PE, połowa z nich dotyczy spraw mało istotnych, marginalnych, jak np. w sprawie kształtu ogórków szklarniowych czy bananów.

Tu prowadzone dyskusje i dokumenty nie mają albo sensu, albo wartości realizacyjnej, tak w skali makro, jak i mikro;

■ działalność w Europarlamencie i innych strukturach organizacyjno-decyzyjnych podlega zasadzie konsensusu. Jest to droga bardzo trudna, stąd rola lobbingu stanowisk krajów czy grup krajów. Interesów – także. A tu zróżnicowanie jest duże – każdy kraj chciałby przeformować swoje, np. w zakresie rolnictwa i polityki rolnej. Najłatwiej, choć nie bez „przepychanek”, zgodę osiąga się w sprawach budżetu UE, bo to przecież pieniądze, które rządzą w gospodarce rynkowej;

■ niestety, ale niejednoznaczna, wręcz mdła jest polityka wschodnia Unii jako całości. Niby nie ma zdecydowanych przeciwników, ale i jednoznaczności, wspólnego orędownictwa. Tutaj najbardziej jednoznacznie wypowiada się Polska i jeszcze kilka krajów, ale nie ma do tej pory nawet przybliżonej daty członkostwa np. Ukrainy w Unii Europejskiej.

Czyżby studząco działała tu obawa o pogorszenie stosunków z Rosją? A niby – dlaczego? Pewno coś w tym jest, ale nie mówi się o tym głośno. Raczej twierdzi się, co jest w znacznej mierze prawdą, że bez niezbędnych reform i braku stabilności politycznej na Ukrainie, trudno mówić o akcesji do UE. Winna jest więc sama Ukraina. Swoista „kwadratura koła”.

Wizerunek posłów znad Wisły

Na tym tle sporo uwagi, a może i najwięcej, poświęcono aktywności i skuteczności działalności polskich europosłów.

Tutaj językiem uwagi była dotychczasowa ocena aktywności poszczególnych posłów, do czego skłaniał sam raport Instytutu, gdzie opublikowane zostały konkretne dane liczbowe przy poszczególnych nazwiskach. Zawarte są one w raporcie dostępnym dla zainteresowanych. Jedno mogę z satysfakcją powiedzieć, że w grupie najaktywniejszych znaleźli się obecni na konferencji europosłowie. Ale na tym tle podjęto, zasadnie zresztą, temat kryteriów oceny oraz kilka innych spraw. Do nich zaliczyć można m.in.:

■ nie sama liczba posłów decyduje o aktywności i skuteczności działania polskich europosłów. W Europarlamencie zasiadzie po czerwcowych wyborach 50. polskich parlamentarzystów. Kryteria ocen aktywności są znane, a jest to liczba sprawozdań, opinii, wystąpień plenarnych, pytań czy oświadczeń pisemnych bądź publikacji prasowych. Nie podważając tych kryteriów – zastrzeżenie można mieć do ilości wystąpień.

Co z tego, że ktoś ma ich dużo? Ważniejsze jest, co z nich trafiło do realizacji! To samo odnosi się do liczby pytań i oświadczeń. Więc trzeba więcej uwagi przywiązywać do wartości realizacyjnej aktywności;

■ najwięcej uwagi trzeba poświęcać zwiększeniu skuteczności działania europosłów. Być skutecznym – trzeba o to zabiegać, umieć zjednywać sojuszników dla prezentowanych stanowisk w gronie parlamentarzystów z innych krajów, lobbować sprawę, na której nam zależy. Ale niczego nie narzucać na siłę, bo to przynosi odwrotny od zamierzonego skutek;

■ zbyt rozproszona jest działalność polskich europarlamentarzystów, w tym w obszarze niektórych Komisji Parlamentu.

Zwracano uwagę, że „przeludniona” jest Komisja Spraw Zagranicznych, a zdecydowanie za niski jest nasz udział w Komisji Gospodarki i Przemysłu czy Rybołówstwa;

■ zwrócenie większej uwagi na profesjonalny, a nie tylko partyjny dobór europosłów. Na elementarny wręcz wymóg – dobrej znajomości języków obcych, a już angielskiego, francuskiego czy niemieckiego – nade wszystko. Tłumacz nie zastąpi tej znajomości, bo oprócz słuchania tłumaczenia, trzeba pisać opinie, propozycje, tworzyć dokumenty, sprawozdania i być aktywnym w kontaktach i rozmowach z partnerami;

■ delikatnie – acz zasadnie – zwracano uwagę na nasze krajowe kłótnie i swary, które – nolens volens – docierają do Brukseli i Strasburga, a które odczuwa się w rozmowach kulturalnych i indywidualnych. A to – nie wzmacnia naszej pozycji;

■ akcentowano też sprawę potrzebnych, aktywnych kontaktów eurodeputowanych z wyborcami i przekazywania im informacji o działalności parlamentu i osobistej posła na tym forum.

A więc nie tylko w kampanii wyborczej, ale w całym okresie pełnienia mandatu europosła. Problemów do podjęcia jest

zatem sporo, a nad nimi poważnie powinni zastanowić się tak sami kandydaci na przyszłych europosłów, jak i partie ich zgłaszające.

Co wiemy o UE?

Kampania wyborów do Parlamentu Europejskiego powinna być okazją do szerokiej informacji społeczeństwa o celach, zadaniach, funkcjach i roli tej struktury unijnej w całokształcie funkcjonowania UE. Niestety, ta wiedza jest, jak potwierdzają to badania opinii publicznej, mała, a czasem nawet znikoma. A wybory – tuż tuż!

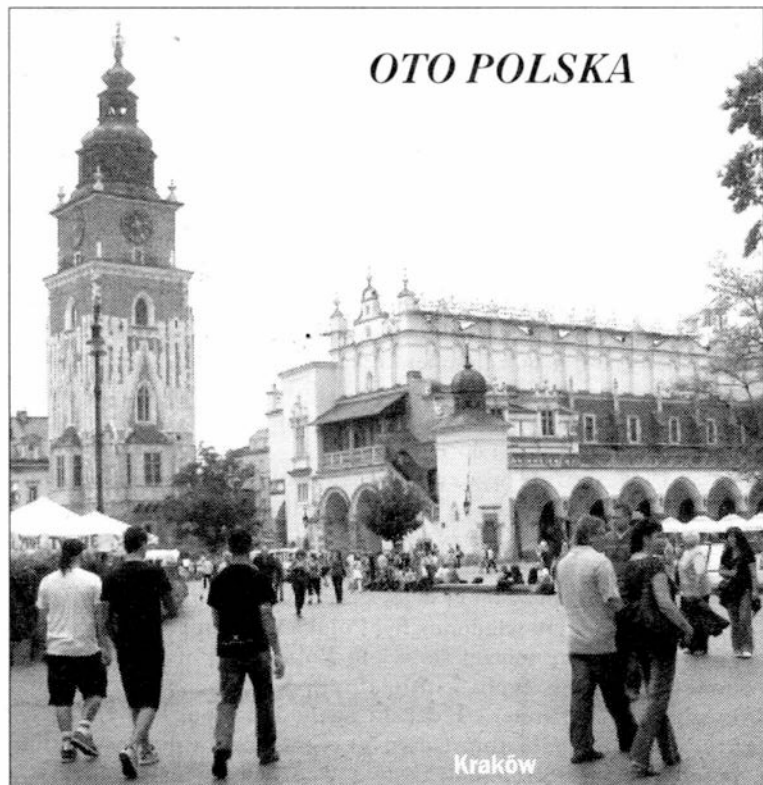
Zabiegamy o frekwencję, a jak Polak nie wie, co to za Parlament i czym się on zajmuje, to nie widzi motywacji do obecności przy urnach wyborczych. A że tak jest wynika z sondażu opublikowanego 20 kwietnia. Tylko 11% badanych wie, że Polska ma 54 europosłów, a 25%, że kadencja Parlamentu Europejskiego trwa pięć lat. Żeby włączyć się w nurt kampanii informacyjnej, podam kilka danych dla przypomnienia. Parlament Europejski jest jedynym, bezpośrednio wybieranym organem Unii Europejskiej i liczy 785 posłów z 27 państw członkowskich, a więc reprezentuje 492 mln obywateli. Oficjalną siedzibą jest Strasburg, ale też Bruksela, w której odbywa się większość obrad oraz mieszczą się biura poselskie, komisje parlamentarne i władze klubów.

Sekretariat, biblioteka i część zaplecza technicznego ma siedzibę w Luksemburgu. Parlament odgrywa znaczącą rolę w sporządzaniu aktów legislacyjnych, dotyczących tak ważnych dziedzin, jak rynek wewnętrzny, ochrona środowiska, transport, polityka przemysłowa, ochrona konsumenta i współpraca sądowa w sprawach cywilnych. Posiada wpływ na tworzenie budżetu UE. Mniej więcej połowa wspólnotowych aktów prawnych jest tworzona w ramach tzw. procedury kodecysty, czyli współtworzenia, co oznacza, że bez jego zgody (na równi z Radą UE) – decyzja nie może wejść w życie.

„Aby wiązać koniec z końcem...”

I na koniec – o uposażeniu eurodeputowanych. Zgodnie z obowiązującym od 28 września 2005 r. statutem posła – europosłowie otrzymują jednolite wynagrodzenie w wysokości 38,5% wynagrodzenia sędziego Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości czyli 7665 euro brutto miesięcznie. Oprócz tego każdy deputowany otrzymuje dietę w wysokości 298 euro za każdy dzień posiedzenia Parlamentu lub komisji PE, czyli frakcji partyjnej, łącznie ok. 16 dni miesięcznie (ok. 4768 euro w miesiącu). Łącznie – pensja plus dieta pobytowa – wynosi 11283 euro miesięcznie. Poseł otrzymuje również środki na pokrycie kosztów podróży z kraju pochodzenia do siedziby PE. Jest to więc jedna z istotnych zachęt do pracy w Europarlamencie.

Mikołaj ONISZCZUK



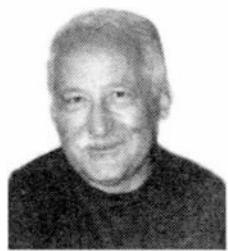
OTO POLSKA

Kraków

Ogłoszenie

Разыскиваем родственников-потомков из рода Лелива-Лясковских, Владислава Яна Хризостома Лясковского из Волынской губернии. Пишите на адрес редакции.

Spotkania z Adamem



Adam Jerschina

Pisanie felietonów na kontrowersyjne tematy nie jest pracą łatwą, gdy ambicją piszącego jest zainteresowanie czytelnika myślami utrwalanymi z ryzykiem, że zostaną odczytane jako intencjonalnie złe. Z takim garbem niepewności pisałem tekst zatytułowany „Uniwersalny anioł”, a zainspirowany idiotycznym plakatem rozlepianym po Ukrainie dla uczczenia setnej rocznicy urodzin Stefana Bandery. Idiotycznym, bo autorowi owego dzieła zachciało się zamiast imienia i nazwiska sportretowanego polityka umieścić napis: „Symbol nacji”. Nie chciałem wprost wyrazić swego oburzenia na bezceremonialne „ubieranie” całego ukraińskiego narodu w upersonifikowany Banderę nacjonalizm, ale jako publicysta uważałem za swój obowiązek zareagować, w sposób choćby nieco zawołowany, na tendencyjne eksponowanie złych fragmentów historii.

Sądziłem, że wzbudzę jakąś dyskusję na ważny temat manipulacji ludzką wiedzą (czy raczej: obraźliwego wykorzystywania rzekome niewiedzy!), ale zamiast niej doszedł do mnie tylko głos dotyczący marginalnej w owym felietonie kwestii. Otóż jednego z moich stałych czytelników zafrapowało zdanie: „Na wolność i niezależność przyszło czekać do zgnięcia sowy”. Dowiedziałem się z interesującego listu, że moje lapidarne skwitowanie zjawiska, o którym podobno wypisano całe tomy,

Ukraina piękna i mądra – utopia?

jest wielce odkrywcze. Oczywiście ja sam tak nie sądzę, ale został wywołany ciekawy temat różnych spojrzeń na przyczyny klęski sowy.

W swoim felietonie rozmyśliłem użycie zbitki słów: zgnięcie sowy, a nie – na przykład – upadek socjalizmu (czy komunizmu), bo w tym drugim przypadku byłaby mowa o czymś nigdy nieistniejącym. Socjalizm, jako ideologia wymyślona dawno jeszcze przed Marksem, nie mógł zaistnieć (i nigdy nie zaistnieje) praktycznie ze względu na swą nielogiczność i utopijność w kontekście naturalnych praw ludzkich i społeczno-ekonomicznych. Realny mógł być tylko sowy, ale z góry skazany na bankructwo poprzez gigantyczne pogwałcenie świętych praw do życia i prywatnej własności.

W powojennej Polsce nazwanej „ludową” nikt nie szermował przymiotnikiem „socjalistyczny”. Polacy byli bowiem wystarczająco świadomi utopijności idei socjalistycznej: tak w ujęciu klasycznym, jak i klasowym. W mowie potocznej używało się takich określeń politycznej rzeczywistości, jak: bolszewizm, sowy, komunizm; wszystkie one miały oczywiście znaczenie zdecydowanie negatywne. Ówczesna Polska była oficjalnie „krajem demokracji ludowej” z antyinteligentką akcentowaną klasową hierarchią społeczeństwa: robotnicy jako klasa niżej rządząca i niżej chłopi oraz najniższej inteligencji pracująca. Władza „ludowa” zachęcała dzieci robotnicze i chłopskie do nauki, aby na przekór ustalonej hierarchii zwiększać szeregi deprecjonowanej inteligencji. Na tle takiej i innych – podobnych do tej bzdury – idiotyzmów bolszewickiego pochodzenia, nie trzeba było być znawcą mar-

ksistowskich kpin ze zdrowego rozsądku, aby wiedzieć, że próby ich wdrożenia są skazane na niepowodzenie – takie pojęcia, jak: społeczna własność, władza ludu, socjalistyczna świadomość itp. były przez lud wyśmiewane jako niedołącznie fałszywe listki figowe dla państwowego kapitalizmu i opresyjnej władzy z moskiewskiego nadania.

Blisko 100% społeczeństwa wiedziało, że tkwi w czymś obiektywnie skazanym na tymczasowość. Zróżnicowanie for-

lawej budowli. To właśnie ci nieudacznicy do dziś przyczynę śmierci niezdałej idei upatrują w rzekomej znowie jakiejś niecnej międzynarodówki – antymarksistowskiej, masońskiej, żydowskiej, czy jakiej tam jeszcze.

Ponieważ na głupotę nie ma lekarstwa, towarzystwo to wciąż uważa, że system był dobry, tylko ludzie do niego nie dojrżeli. I cieszy ich każde niepowodzenie demokracji, której nie chcą przyznać, że jaka by ona nie była, to tylko na jej gruncie można kreo-

le „wzmacniające ducha” – na wschodzie komunizmu, na zachodzie nacjonalizmu.

Demokracja bezprzymiotnikowa oznacza władzę całego ludu, co jednakowoż nie jest równoznaczne ze swobodą poczynania wszelakich. W cywilizowanych krajach prawo ustanawiane przez przedstawicieli ludu (parlamenty) ustala ramy swobód obywatelskich i politycznych. I tak, jak zabrania obsceniczności w obyczajach, nie zezwala także na propagowanie ideologii zhańbionych ich zbrodnictwami owocami. Główne z tych ideologii to komunizm i nacjonalizm. Historia pokazała, że na ich gruncie najszybciej i najbujniej rozwija się faszyzm.

Większość krajów noszących piętno owych ideologii znowu rachunki sumień i doprowadziła swoje wizerunki do przyzwoitego stanu. Ukraina do nich jeszcze nie doszła. To zawstydzające zaniedbanie bardzo hamuje realizację szlachetnego i cennego dla rozwoju Ukrainy projektu Unii Europejskiej pn. Partnerstwo Wschodnie. Na delikatne uwagi zachodniej dyplomacji, aby jałowe walki i spory polityczne zastąpić mądrym porządkowaniem, jest „ambitna” odpowiedź: nie życzymy sobie wtrącania się w nasze wewnętrzne sprawy. No cóż, szkoda, że tu do banalnego odkrycia, iż warto mądrzeć, trzeba tak dużo czasu i wielu niebanalnych, acz zbędnych doświadczeń.

Jako życzliwy pięknej Ukrainie polski imigrant, pragnę odpowiedzieć, że warto mądrzeć i to jak najszybciej. Tylko symbioza piękna z mądrością daje gwarancję sukcesu. Ale tu może zapędzam się już w utopię niczym marksista?

Adam JERSCHINA



Większość krajów noszących piętno owych ideologii znowu rachunki sumień i doprowadziła swoje wizerunki do przyzwoitego stanu. Ukraina do nich jeszcze nie doszła.

malnych postaw wynikało tylko z różnorodności przewidywań terminu zakończenia owej tymczasowości. Oportunistom wygodnie było udawać, że aprobują oficjalną bzdurę o „dziejowej konieczności ustrojowej”, odważni realisci natomiast żyli według filozofii „róbmy swoje” i czekali na „piękną katastrofę”.

Krótko mówiąc, mądrzy ludzie nie mieli wątpliwości co do zgnilego charakteru ustroju uwłaczającego rozumowi i ludzkiej godności. Wielu starało się przyspieszyć proces gnilny, także w łonie partii rządzącej, gdy od doktrynalnych „pryncypiów” ważniejsze stało się zagrożenie biologicznego wyżycia. Największy problem mieli (i nadal mają!) tak zwani ideowcy marksistowscy, którym ubóstwo intelektualne i defekty duszy nie pozwalały dostrzec, że „król jest nagi” i że nie „błędy i wypaczenia” aparatu władzy, ale po prostu absurdalność fundamentu sowy, zwanego realnym socjalizmem, jest przyczyną obumarcia ko-

wać coraz to lepsze mechanizmy ludowładztwa i gospodarzenia.

Ta banalna prawda o roli demokracji nie jest, niestety, powszechnie oczywista w byłych republikach sowieckich. Zwichnięta bałamutną propagandą mentalność przeciętnego obywatela byłego ZSRR trudno uświadamiać sobie, że twórcze i pozytywnie efektywne wykorzystanie demokracji wymaga powszechnego w niej uczestnictwa. Bez niego zamienia się ona w anarchię bądź autokrację.

Takie zagrożenie zaistniało na Ukrainie. W społeczeństwie po macoszemu traktowanym przez egoistyczną władzę rośnie armia zniecierpliwionych stagnacją frustratów. Słychać wzdychania do przeszłości, postulaty o silną władzę – przynajmniej o model białoruskiej quasidemokracji. Ponieważ w polityce nie może być próżni, antydemokratyczne nastroje są ochoczo „zagospodarowywane” przez komunizujące i faszyzujące męty. Produkują więc i rozpowszechniają symbo-

Humoreska ekonomiczna

Teraz na całym świecie – głównym tematem jest kryzys. Swoista globalizacja! Nie inaczej jest w Polsce, na Ukrainie, a nawet w zawsze mocnej... Rosji. Sprawa nadzwyczaj poważna nawet w naszym urzędzie. A tu, jak na złość, Wacek, kolega z pracy, zaniemował. O kryzysie ani mru mru, choć nie jest ani w koalicji, ani w opozycji. Po prostu, jak premier ogłosił pakiet antykryzysowy i cięcia w urzędach – to jakby mu język odcieśli.

Oszczędza na słowach, bo pensje urzędnicze – liche, to nie ma z czego oszczędzać, a żona jest „oszczędna”, więc oszczędza i oszczędza, ale zawsze jej... mało. A temat kryzysu stoi i nabrzmiewa. Więc, żeby przerwać tę fazę milczenia – zaprosiłem Wacka do pobliskiego baru. Takie spotkanie zawsze rozwiązuje język. Zamówiłem piwo z „wkładką”, czyli setką czystej, ale Wacek milczał jak pień. Zamówiłem drugie... i rozpoczęła się debata o kryzysie. Język

Fenicjanie w piekle siedzą

koledze się rozkręcił, jak posłom w parlamencie. Wacek od razu przygrzał z tzw. grubej rury. To już nie grypa, a epidemia toksycznych pieniędzy! I to od razu amerykańska!

Zje nas wszystkich po kawałku, bo gdzie nam do Ameryki! Ostro na to zareplikowałem, bo – stwierdziłem – u nas jeszcze prawdziwego tsunami kryzysowego nie ma. Wacek się nasrożył i – po wysupłaniu z chudej kieszeni resztkę słabnących do dolara i do euro złotych – ostentacyjnie zamówił kolejne piwo z „wkładką”. Zanosilo się już na prawdziwą debatę z polemiką. Wacek nacierał coraz ostrzej: policja jeździ już na rowerach, a bandyci na BMW i Mercedesach, to tu i NATO nie pomoże w zapewnieniu bezpieczeństwa. Po pysku można oberwać w biały dzień, na dzień dobry. A byle bankier dostaje wielomilionowe premie czy nawet zarabiający na

dietach europarlamentarzysty – ponad 10 tysięcy miesięcznie, nie złotych, a euro. To ich trzeba by przesadzić na rowery. Jak tak dalej pójdzie, to rowery podróżują

bo opryszków przybywa, nie mówiąc o pijanych na drogach.

Potem wymienił jednym tchem wszystkie „zła” na świecie, część z nich przypisując



naszemu podwórku. Na moje kotrargumenty o tym, że liczymy się w Europie, że już 5 lat jesteśmy w Unii i 10 lat w NATO, że bogaci toną w recesji i kryzysie, a my się trzymamy na plusie – prawie nie reagował, bo teraz jest kampania wyborcza do Europarlamentu i on nie będzie się włączał do chóru partyjnych popleczników ich kandydatów.

Nie czując się, co prawda, przegranym – dla złagodzenia napięcia polemicznego – zamówiłem kolejną kolejkę, ale już w randze „rozchodniaczka”. W końcu doszliśmy do konsensusu, czyli zbliżenia stanowisk.

Stwierdziliśmy zgodnie, że wszystkiemu są winni starożytni Fenicjanie, którzy wymyślili pieniądź, który jest teraz źródłem niezgody i nieszczęścia kryzysowego na świecie. Oby ich piekło pochłonęło na wieki! – zakończył debatę Wacek. Umówiliśmy się, że następna debata będzie dotyczyć epidemii świńskiej grypy.

Mikołaj ONISZCZUK

RYSOWNICY POLSCY



Tomasz Kozłowski

CZEKAM NA OPTYMIZM

Wszędzie - o kryzysach
Mówi się bez końca
Taka gospodarcza
Dziś aura...bez słońca

Straszą ropą, gazem
Cenami energii
To może być źródłem
Światowej alergii

Do tego dochodzą
Tajfuny, tornada
Czernią karmią media
Wręcz - świat się...rozpada

Banki w Ameryce
Te - miliardy mają
Nawet tracąc sporo
Radę sobie dają

Bo rząd je ratuje
Karmiąc je dotacją
Nas - strasząc kryzysem
I karmiąc...inflacją

Z gazu, z ropy - Rosja
I szejkwowie żyją
Przy kurkach - czuwają
Odkręca i ...tyją

Choć ludzie po kuchni
Przy kurkach się kręcą
Tym więcej zapłacą
Im bardziej...odkręca

Kryzys - to choroba
Rodzaj artretyzmu
Czekam...na wybory
Na czas... optymizmu!

Mikołaj ONISZCZUK

Czy wiesz, że?

✓ Pomidor sprowadzony do Europy w XVI w. z Ameryki Południowej, początkowo był uważany za roślinę trującą i hodowano go w ogrodach tylko dla ozdoby. Na większą skalę zaczęto uprawiać pomidory w Polsce dopiero po I wojnie światowej.

✓ Król Polski Zygmunt III Waza, syn i następca króla szwedzkiego Jana III, całe życie dążył do odzyskania tronu w Szwecji. Aby mieć lepszy kontakt ze Szwecją, w 1596 r. przeniósł stolicę z Krakowa do Warszawy.

- Artysta, który sprzeniewierza się prawdzie, natychmiast traci talent.
- Jeżeli czynimy wszystko, co w naszej mocy, Bóg uczyni resztę.

Благодійні внески на підтримку
"Дзеннік Київського"
просимо перераховувати за реквізитами,
які подаємо на нашій інтернет-сторінці
www.dk.com.ua



Uradowana żona wraca do domu.

- Wyobraź sobie, że dzisiaj przejechałam trzy razy na czerwonym świetle i ani razu nie zapłaciłam mandatu!

- No i...?

- Za zaoszczędzone pieniądze kupiłam sobie torebkę.

Rozmawiają dwa korniki:

- Zapraszam cię na obiad.

- A co będzie?

- Szwedzki stół.

Wechodzi policjant do baru i mówi:

- Dzień dobry, poproszę frytki.

- Niestety, nie mamy już ziemniaków...

- Nie szkodzi, zjem z chlebem.

Największa podziemna organizacja w państwie?

- Cmentarz

Dwa koguty chodzą po mieście i strasznie się nudzą. Jeden z nich w końcu mówi:

- Chodź do garmatarii pooglądamy sobie gołe kury.

Spotykają się dwie dżdżownice, pierwsza się pyta drugiej.

- Co tak głośno było wieczoraj u Ciebie?

- No wiesz, odpowiada druga, chcieli wieczoraj Starego wyciągnąć na ryby.

Z FAUNY I FLORY

ROZWÓDKA

Należy do owadów występujących w dużych ilościach, znana w przyrodzie pod nazwą szarańcza. Samiczki pozostawiają w spokoju, samców niszczy od korzenia. Czyni szkody w ubraniu zwłaszcza w kieszeni.

WDOWA

Wierzba z gatunku płaczących, szybko próchniejąca.

CDN

Konwalia !!!

Pięknie pachnąca konwalia majowa jest rośliną silnie trującą! Spożycie tylko kilku jej czerwonych jagód może być śmiertelne. Trująca jest także woda, w której trzymano ścięte kwiaty! Należy szczególnie chronić dzieci.

Co w torebkach?

W zasadzie spotykamy siedem podstawowych elementów wyposażenia kobiecej torebki to: kosmetyczka, telefon komórkowy, notes, książka lub kolorowy magazyn, składana torebka, długopis i szczotka do włosów.

Oprócz tego większość pań nosi przy sobie komplet kluczy, tabletki przeciwbólowe, portfel i krem do rąk.

Jednocześnie prawie 20 procent ankietowanych kobiet nie zamierza rezygnować z ciężkich torebek lub zabójczo wysokich obcasów – nawet za cenę zdrowego kręgosłupa.

Naj... Naj... Naj...

Na wrocławskim rynku 6346 muzyków pobiło rekord Guinnessa w równoczesnym graniu na gitarze utworu „Hey, Joe” podczas dziewiątej edycji Thanks Jimi Festival.

Ubiegłoroczny rekord wynosił prawie dwa tysiące osób. W bicie rekordu wziął udział Steve Morse z grupy Deep Purple, która wieczorem wystąpiła we Wrocławiu.



(fot. PAP/Adam Hawalej)

ŁAMISŁÓWKA

Wypowiedz szybko:

Tracz tarł tarcicę tak takt w takt,
jak takt w takt tarcicę tartak tarł.

Podróżując po Polsce

✓ W Tyńmieniu koło Koszalina znajduje się największa elektrownia wiatrowa w Polsce. Jest tam 25 olbrzymich wiatraków. Kolumna wiatraka ma wysokość 100 m, a rozpiętość łopat wirnika wynosi 80 m! Wewnątrz kolumny jest winda.

✓ W Kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Krakowie znajduje się najdłuższe w Polsce wahadło Foucaulta [czyt. Fukota]. Wahadło dowodzi, że Ziemia obraca się wokół własnej osi. Pokaz wahadła w kościele odbywa się w każdy czwartek.

**DZIENNIK
KIJOWSKI**



"Дзеннік Київський"
Реєстр. свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.
Засновники:
Державний Комітет України
у справах національностей та релігії
Спілка поляків в Україні
Редакція газети "Дзеннік Київський"

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk
zast. red. naczelnego Borys Dragin
WYDAWCA: PRG "Dziennik Kijowski"
Adres redakcji - Адреса редакції
ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033
tel./fax: (044) 246 61 39
E-mail: kos@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:
Eugeniusz Golybard - korespondent, Dorota Jaworska - tłumacz-korektor, Łarysa Kaszczuk - księgowa, Andżelika Plaksina - redaktor techniczny, Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent, Anatol Sulik - korespondent, Mikołaj Oniszcuk - korespondent z Warszawy.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Redaktor prowadzący
Stanisław Panteluk

Газета виходить 2 рази на місяць.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Індекс передплати 30678.

Переплатна вартість 48 коп. на місяць.
Роздільна ціна у продажу - договірна.

Газета надрукована у ВДТ "Київська правда".

Зам. 898 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16